№ 198 Wtorek dnia 28 Października 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen. czwarta 0.75 fen. — za wiersz petitowy. —
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia — po 20 fen. za wyraz. —

Poznańskie wobec Piłsudskiego.

Naczelnik Państwa w Poznaniu. — Wielkopolska witała nie twórcę Legjonów, lecz Naczelnika Państwa.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch."

Naczelnik Państwa przybył do Poznania w sobotę. Już od rana miasto stroiło się na powitanie Naczelnika Państwa. Wszędzie sztandary i dekoracje.

O godzinie 12 i pół wśród dźwięków hymnu narodowego pociąg zajechał przed pawilon oficerski.

W towarzystwie Naczelnika był minister wojny, gen. Leśniewski, gen. Haller, szef misji franc. z Warszawy, gen. Henris i wielu innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Po powitaniu przez p. ministra Wł. Seydę oraz przeglądzie kompanji honorowej Naczelnik przeszedł szeregi zebranych delegacji. Stawiło się także liczne grono naszych weteranów 63 r., którym Naczelnik serdecznie rękę uścisnął. Wśród licznych delegacji, które Naczelnika witały kwiatami, była także delegacja młodzieży Wszechnicy Piastowskiej.

Wśród generalicji z głównodowodzącym gen. Muśnickim na czele byli m. in., generałowie Zieliński, Wroczyński, Pajewski, Grudzielski, Raszewski, członkowie tutejszych misji zagranicznych z pułk. Marquet i Sonini.

Z dworca jechał Naczelnik pośród szpaleru młodzieży i wojska do zamku. Przed powozem i za powozem, jechał pluton 3 pułku ułanów.

Na dziedzińcu zamkowym stały szeregi strzeleckie i kompanje honorowe pułku garnizonowego.

Po śniadaniu nastąpiła prezentacja władz wojskowych i cywilnych a następnie wizyta ks. Prymasa w zamku.

O godz. 4 akademja w Teatrze Polskim, o godz. 6 prywatny obiad u ministra Seydy, a wieczorem galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Podczas półgodzinnej przerwy Naczelnik wychodził na balkon.

Po ukończeniu widowiska Naczelnik wracał pieszo z teatru pomiędzy szpalerem z przechodniami.

Uroczysta niedziela w Poznaniu.

W niedzielę przybył Naczelnik Państwa na uroczystą Mszę św. do katedry, gdzie na powitanie wyszła kapituła. Naczelnik oddał wizytę Prymasowi.

O godz. 11 m. 40 ratusz witał Naczelnika. Przemawiał prezydent Poznania dr. Drwęski. Po śniadaniu Piłsudski wyjechał do Ławicy, a w drodze powrotnej stamtąd odbył przegląd skautów.

O godz. 4 po poł. Naczelnik Państwa przyjmował delegacje, a o godz. 7 wiecz. odbył się na zamku obiad galowy, wieczorem zaś raut.

Korespondent poznański „Kurjera Częstochowskiego" w ten sposób określa stanowisko wielkopolan względem Piłsudskiego:

Na dzień przybycia do Poznania Naczelnika Państwa zwrócona jest w Polsce powszechna uwaga; każdy pyta: jak zachowała się ludność wielkopolska, jakie stanowisko zajął tutejszy świat polityczny.

Wiadomo, że Wielkopolska, jak wogóle cały zabór pruski z wyjątkiem jednostek nielicznych, **stanęła od pierwszego dnia wojny frontem zdecydowanym przeciwko Niemcom i ich sojusznikom.** Oczywiście, ze względu na stan wojenny nie można było nazywać rzeczy dosłownie po imieniu, ale nie było Niemca, któryby się łudził co do stosunku społeczeństwa polskiego tutejszego do państw centralnych z jednej, a do narodów sprzymierzonych z drugiej strony. Zapełnie zaś już bez osłonek **potępiała opinja publiczna wszelkie w Polsce poczynania, angażujące ją czynnie po stronie niemieckiej koalicji,** a przeciwko naturalnym sojusznikom Polski, przeciwko wrogom Niemiec, przeciwko wielkim demokracjom Zachodu. To też opinja ta zajmowała stanowisko bezwzględnie odporne, wobec galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego i **uważała z punktu widzenia polityki narodowej za wielki błąd organizowanie legjonów po stronie Austrji, a tem samem i po stronie Niemiec.** Miano szacunek dla patrjotycznych motywów młodzieży, gotowej do przelania krwi za sprawę polską, ale — powtarzam — w tworzeniu Legjonów, jako takiem **widziano ciężki błąd polityczny,** sprowadzający politykę naszą na manowce związywania losów Polski z losem państw centralnych. A twórca Legjonów, Józef Piłsudski, przybył teraz do stolicy Wielkopolski. Prawda, że dużo się tymczasem zmieniło, dość wskazać na przejściowe internowanie Komendanta przez Niemców — ale fakt pozostaje mimo wszystko faktem.

Przeszłość Józefa Piłsudskiego zawiera jeszcze jeden moment stanowiący głęboki przedział między nim, a społeczeństwem b. dzielnicy pruskiej, a mianowicie, **węzeł, łączący go ze światem socjalistycznym.** Tu u nas gdzie chodziło o ratowanie podstaw bytu narodowego, **wszystko opierało się na gruncie wybitnie narodowym** i na zasadzie narodowej solidarności (przy wyborach np. w Sejmie, parlamencie berlińskim i t. p.) socjaliści polscy tej solidarności nie usuwali, **łączyli się z niemieckimi socjalistami,** przeciwko polskim stronnictwom „burżuazyjnym". To ich gubiło w oczach opinji, nietylko sfer inteligencji, ale niemniej szerokich mas ludowych, także robotniczych; byli liczebnie bardzo słabi, nie mieli wpływu, a ogół polski naszej dzielnicy silnie narodowy, **przywykł na socjalizm patrzeć, jako na obóz antynarodowy.** Ogół ten wie coprawda, że **Józef Piłsudski jest gorącym patrjotą i, że był on nim zawsze.** Przypuszcza się też powszechnie, że pod względem przekonań społecznych dokonał się w nim zwrot w kierunku umiarkowania; ale nie wie w jakim stopniu, **nie wie jaki jest dzisiaj nań faktyczny wpływ obozu socjalistycznego.** nie wie w jakiej mierze on ze swej strony oddziaływa hamująco na radykalne zapędy socjalistów.

I jednak, mimo przeszłości legjonowej i socjalistycznej, doznał Józef Piłsudski w Poznaniu powitania nietylko dobrego, ale nawet okazałego. Doznał go ponieważ witała w nim stolica Piastowska **nie brygadjera Legjonów, nie ideologa socjalistycznego, lecz głowę Państwa.** Społeczeństwo b. dzielnicy pruskiej, politycznie w porównaniu z resztą narodu, najbardziej wyrobione, umiało o tamtych rzeczach zapomnieć. I cześć właściwą oddało Naczelnikowi Państwa. Wiek z górą odbywały się w Poznaniu festyny z okazji przyjazdu monarchów i przedstawicieli państwa pruskiego. Przyjazd Naczelnika Piłsudskiego, pierwszy przyjazd pierwszego sternika państwa polskiego wskrzeszonego stał się świętem polskiej państwowości na ziemi wyzwolonej z pod jarzma pruskiego.

Tak zrozumiały sprawę czynniki oficjalne w Poznaniu, Koła polityczne i szerokie warstwy społeczeństwa.

Prawdzic

„W przededniu wypadków, od których zawisł los świata..."

Sensacyjne rewelacje Burcewa.

W „Obszczem Diele" wypowiedział stary rewolucjonista rosyjski Burcew co następuje:

— „Rosja — pisze on — znajduje się niewątpliwie w przededniu ogromnych wydarzeń, od których zawisł nie tylko jej los, ale też los całego świata.

Trzeba, abyśmy i nasi sprzymierzeńcy zrozumieli należycie te nadchodzące wypadki i nie zostali nimi zaskoczeni znienacka. Później nikt nie będzie mógł tłumaczyć się nie rozumieniem wypadków.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że

bolszewizm zgnił wewnątrz.

Bolszewików już świadomie odpycha większość ludności, nawet i tam, gdzie oni jeszcze ciągle nadal utrzymują władzę w swoich rękach.. Odtąd bolszewicy nie mogą istnieć bez zdesperowanego terroru a la Lenin i Trocki. Niebawem ujrzymy, w jakiej formie i warunkach będzie dokonywać się ostateczna likwidacja bolszewizmu w Rosji, ale z góry możemy być przekonani, że ta

likwidacja nastąpi niespodzianie i katastrofalnie.

Trzeba, abyśmy my i nasi sprzymierzeńcy, — gdy wybije dawno upragniona godzina upadku bolszewizmu, okazali się na wysokości wymagań chwili.

W Rosji rozstrzyga się teraz nie sama kwestja rosyjska, ale

kwestja światowa,

w której nie tylko sami Rosjanie są zainteresowani, ale też wszyscy nasi sprzymierzeńcy. Chodzi o odrodzenie na nowych zasadach nie samej Rosji, lecz całego świata. Trzeba, żebyśmy dobrze zrozumieli lekcję historji. Bo o walce z bolszewikami zapomniano na kongresie wersalskim przy zawieraniu pokoju.

To też, zdaniem Burcewa — koniecznością jest:

„Stworzenie silnego, prawdziwie demokratycznego rządu w Rosji, któryby zerwał z dawnym porządkiem i poszedł na rękę

potrzebom wszystkich narodów,

któryby zaczął toczyć walkę z bolszewikami i ich pomocnikami i który nie dopuszczałby nawet myśli o możliwości takiego rozkładu Rosji, o jakim tak marzą Niemcy, — i pracowałby nad wzmocnieniem jedynej, wolnej Rosji.

Niechaj zatem sprzymierzeńcy uczynią wybór.

Albo my, albo bolszewicy i Niemcy

Grunt płonie pod nami. Niema czasu na chwiejność. Wszyscy winni powziąć jasną decyzję!"

TELEGRAMY

Zwycięstwo Denikina.

LONDYN—Kaukaska armja Denikina odniosła świetne zwycięstwo nad Wołgą. Front został posunięty naprzód. Do niewoli dostało się 3000 jeńców.

Kołczak głową rządu w Rosji.

LONDYN — Kołczak, uznany przez Judenicza i Denikina za głowę rosyjskiego rządu, zamierza wysłać przedstawicieli swoich do Finlandji, aby wznowić przyszłe stosunki między Finlandją i Rosją.

Zgon W. Feldmana.

KRAKOW—W sobotę popoł. zmarł w Krakowie śp. Wilhelm Feldman, autor powieści i dramatów, krytyk i publicysta. Na łożu śmierci zmienił wyznanie i przyjął chrzest św. z rąk ks. Jana Masnego.

Zmarły należał do rzędu pisarzy atakujących i silnie atakowanych. Miał licznych przeciwników i doznawał ostrej krytyki z powodu swej publicystycznej i politycznej działalności.

Znany jest jako autor historji współczesnego ruchu literackiego.

W czasie wojny Feldman z ramienia N. K. N. udał się do Berlina i wydawał tam „Polnische Blätter".

Walki pod Petersburgiem.

LONDYN—Siły zbrojne gen. Judenicza stoją w oddaleniu ośmiu mil od Petersburga.

Bolszewickie torpedowce starały się zaatakować statki angielskie i estońskie w zatoce Kuporja we wtorek ale działa okrętowe angielskie zatopiły dwa torpedowce. Po stronie sprzymierzeńców nie było żadnych strat.

Łapownictwo wśród urzędników kolejowych.

KATOWICE — W obwodzie dyrekcji kolejowej w Elberfeldzie wykryto wprost niemożliwe łapownictwo wśród urzędników. Wartość przemyconych towarów paskarskich przez dworzec Dyseldorf-Reisholz, za które otrzymywali urzędnicy kolejowi pieniądze, wynosi miesięcznie 80 mil. mk., co da na pół roku 360 mil. marek.

Łapownictwo wyższych urzędników kolejowych obliczono na 6 mil. marek Nawet członkom komisji, badającej łapownictwo wśród urzędników zaoferowano 2 mil. mk.

Wśród paskarzy ustanowiono nawet osobne stałe normy łapownicze. I tak pewien kierownik lokomotywy otrzymuje 5—5 tys. mk. za przesunięcie jednego wagonu, mieszczącego towary paskarskie.

Podobne stosunki wykryć miano na na wszystkich innych dworcach pogranicznych.

Prezydent Wilson w szklanej klatce.

LONDYN, w październiku.

Jak wiadomo, prezydent Wilson odbył w lecie b. r. długą i mozolną podróż okrężną po Stanach Zjednoczonych celem propagandy sprawy ratyfikacji pokoju i Ligi Narodów. W opisach dzienników amerykańskich, podróż ta nie wiele się różni od tournee słynnego artysty.

W San Diago, gdzie Wilson miał prze-

mawiać w wielkiej hali igrzyskowej dla 50.000 ludzi, powstała kwestja, co uczynić, aby go wszyscy słyszeli, zwłaszcza, że nie ma zbyt silnego głosu. Rozwiązano trudność w ten sposób, że na platformie ustawiono dla mówcy dużą klatkę szklaną, a na jej dachu umieszczono dwa olbrzymie fonografy, które połączono elektrycznym drutem w ten sposób z klatką, że głos Wilsona wychodził w dal, tak, iż i najdalej stojący nie uronili ani słowa, a nadto przez klatkę szklaną mogli widzieć każdy gest prezydenta. Sukces tego wynalazku był tak wielki, że w kilka dni później Wilson mówił równocześnie w pięciu przepełnionych tłumem teatrach. W rzeczywistości był tylko w jednym teatrze, skąd nowo wynaleziony aparat nazwany „magnavex" przenosił głos jego za pomocą czterech fonografów.

Denikin w Moskwie za sześć tygodni.

BERLIN — Donoszą z Helsingforsu: Bolszewicy wprowadzili na front koło Petersburga znakomite wojska. Komendę objął gen. Czeremisow, który z czasów wojny światowej znany jest jako bardzo dobry żołnierz.

Przedstawiciel „Daily Ekspress" telegrafuje z Taganrogu, że Denikin w ciągu 6 tygedni spodziewa się być w Moskwie.

Zerwanie konferencji z ludźmi, którzy nic nie reprezentują.

WASZAWA—Z kierujących sfer dyplomatycznych oświadczają, że rozmowy i konferencje z bawiącą w Warszawie misją ukraińską nie będą kontynuowane, gdyż prześladowania polaków na Ukrainie nie ustają.

Co mówi Ojciec św?

AMSTERDAM— Papież wystosował do Francji pismo, w którym oświadcza, że rany zadane wojną nie będą mogły być zabliźnione, jeżeli wszystkie narody świata nie pogodzą się wkrótce.

DZIEN POLITYCZNY.

Echa okupacji.

„Gazeta Kaliska" ogłasza tajne dokumenty z archiwów niemieckich z roku 1914.

Jeden z tych dokumentów dotyczy układów między dr. Jodką i Michałem Sokolnickim a władzami niemieckiemi w sprawie wzajemnych ustępstw.

Przedmiotem drugiego aktu jest spis osób, uznanych przez niemców za nielojalnych w Polsce i zawiera prawie wyłącznie nazwiska członków grupy narod. demokratycznej z Romanem Dmowskiem na czele.

Opowieści o anarchiście Potockim.

Wien. Mittagsztg. przynosi sensacyjną a nieprawdopodobną wiadomość, że hr. Maks-Potocki, rzekomo niebezpieczny anarchistą i prawdopodobny sprawca zamachu na następce tronu austrjackiego Franciszka Ferdynanda, został w Montreal aresztowany pod zarzutem szerzenia propagandy rewolucji światowej.

U hr. Potockiego znaleźć miano wiele dokumentów kompromitujących, tudzież adresy wybitnych rewolucjonistów.

—(o)—

Sobieski a Paderewski.

O czem mówi Warszawa. — Prezydentowa u steru Rządu. — Znamienny artykuł Niemojewskiego. — „Rządy fartuszkowe". — Kim się otacza p Paderewska.

WARSZAWA. W kołach politycznych stolicy wielkie wrażenie wywołał artykuł „Myśli Niepodległej", w którym Andrzej Niemojewski zwraca po raz już drugi uwagę prezydenta Paderewskiego na fakt, że jego szanowna małżonka nadużywa swych praw żony prezydenta ministrów. Oto co pisze Niemojewski:

„W nr. 465 z dnia 20 września w artykule „Pani Helena Paderewska" pisaliśmy między innemi:

„Jak się dowiadujemy, wszystkie listy do pana Paderewskiego muszą być kierowane do pani Paderewskiej. Na wszystkich przyjęciach urzędowych obok pana Paderewskiego ukazuje się pani Paderewska. Czy ktoś chce, czy nie chce, musi zetknąć się z tą panią. Aczkolwiek niejednokrotnie już słyszała, że się z nią do czynienia mieć nie chce, aczkolwiek interesanci głośno zapytywali sekretarjat pana Paderewskiego, jakie stanowisko urzędowe w państwie polskim pani Paderewska zajmuje, aczkolwiek tedy całkiem wyraźnie dawano jej do zrozumienia, że jest w miejscach urzędowania swego męża zbędna, pani Paderewska nic sobie z tego nie robi i doprowadziła do tego, że dziś wesoła publiczność stolicy śpiewa sobie o panu Paderewskim tekst Halevy'go do Muzyki Offenbacha: Jam jest małżonek Heleny. Łamano sobie głowę nad tym, jakby wpłynąć na uległego małżonka, aby tym kompromitacjom koniec położył".

Ponieważ pani Paderewska w dalszym ciągu w Paryżu kompromituje naszego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych w jednej osobie, przeto obowiązani jesteśmy przepomnieć panu Paderewskiemu, jak na jego miejscu postąpił król Jan Sobieski w roku 1674. Oto leży przed nami tom piąty „Volumina Legum", przedruk zbioru praw, wydany 1860 roku. Na str. 140 (w wydaniu staraniem XX. Pijarów na str. 265) znajduje się następująca deklaracja króla Jana:

„Warujemy za małżonkę naszę, że się mieszać in negotia status Reipublicae nie będzie, promocyi także przez białegłowy, y osoby cudzoziemskie, nigdy czynić nie będziemy, czego przestrzegać Panowie Pieczętarze, Podkomorzowie Koronni oboyga narodów et deferre Rzeczyposp. powinni będą".

Żądamy tedy od pana Ignacego Paderewskiego tylko tego, czego nasi czcigodni przodkowie w roku 1674 żądali od samego króla. Pan Paderewski powinien zrozumieć, że jeżeli obdarza zaufaniem swoją małżonkę, to jest to jego kwestja prywatna, która nas nic a nic nie obchodzi. My zaś do małżonki jego zaufania nie mamy, ona nie jest urzędnikiem państwowym, nie życzymy się spotykać z nią i nie zwykliśmy przez żony trafiać do mężów.

Tak zwane „rządy fartuszkowe", znane zbyt dobrze z historji; zawsze potępiane i wyśmiewane, nie powinny się u nas powtarzać.

W dodatku, jak o tym wiemy z absolutnie pewnego źródła, pani Paderewska wgląda nawet w największe tajemnice państwowe, miewa w rękach depesze szyfrowane państwa polskiego i na własną rękę udaje się z niemi do obcych dostojników. Przewidujemy, że sprawa cała może się skończyć wielkim skandalem, gdyż pewnego dnia może nastąpić kompromitująca interwencja dyplomatów państw ościennych.

Ludzie znający nieco stosunki panujące w otoczeniu państwa Paderewskich, powiadają nam, w co już trudno uwierzyć, że pan Paderewski czyta tylko takie pisma, które do niego dopuści jego małżonka.

Przy tej sposobności musimy niestety wytknąć, iż do reszty wszelkie nasze zaufanie w mgłę się rozwiewa, gdy uprzytomnicy sobie, kim pani Paderewska się otacza i kim pan Paderewski otaczać się jej pozwala.

Otóż na pierwszym miejscu widnieje przy pani Paderewskiej była dyrektorka Teatru Miejskiego w Krakowie, pani Lucyna Kotarbińska, która pozwoliła mężowi swemu Józefowi współpracować w „Godzinie Polski", wydawanej za niemieckie pieniądze.

A dalej w otoczeniu pani Paderewskiej znajduje się była aktorka, panna czy pani Jadwiga Czaki, o której świat aktorski z czasów administracji rosyjskiej Teatrów Rządowych zapamiętał szczegóły nie dające jej kwilifikacji na freilinę pani Paderewskiej.

Trudno przypuścić, aby pani Paderewska nie naradzała się ze swemi damami, do których musi przecież żywić zaufanie nad sprawami publicznemi, nie wyłączając tajnych, które przez jej ręce przechodzą skutkiem niedyskrecji pana małżonka, nie umiejącego odróżnić gmachu państwowego od swego prywatnego mieszkania i spraw publicznych od swoich spraw prywatnych. Tymbardziej stosunki takie się niedopuszczalne".

Układy polsko-niemieckie.

POZNAŃ, 27 października. Tel. wł. Pertraktacje polsko-niemieckie w Berlinie są w pełnym toku. Dotyczą dziedziny społecznej, politycznej i gospodarczej.

Do chwili obecnej ukończono obrady w dwóch komisjach.

Protokół z komisji dla internowanych został ogłoszony już dawniej.

Prowizoryczny układ gospodarczy odnosi się do następujących kwestji:

1) wymiany towarów, 2) spraw kolejowych, 3) uregulowania komunikacji pocztowej i telegraficznej, 4) spraw żeglugi

Umowa obecna **obowiązuje Polskę do dostarczenia Niemcom nadprodukcji ziemniaków,** których ze względu na warunki transportu w kraju spotrzebować nie można, niewielkiej ilości paszy, mieszanej z melasą, 1.000,000 l. spirytusu, 100.000 gęsi i 7200 wagonów nafty.

Kartofli Polska wyśle 5 i pół miljona centnarów do jedzenia, z których 1 i pół miljona są przeznaczone dla Górnego Śląska, po mk. 16 za 50 kg. Prócz tego 1.000.000 ctr. sadzonek, których cena ma być ustanowioną później.

Niemcy natomiast zobowiązują się dostarczyć Polsce węgiel zależnie od produkcji na Górnym Śląsku, 75.000 tonn miesięcznie jako ilość podstawową. Jeżeli wywóz węgli z G. Śląska na kolejach główno-torowych przekroczy 4500 wagonów dziennie, wtenczas **wtencza z nadwyżki przypada 20 proc. dla Polski. Te ilości dowiozą Niemcy własnym taborem. Pozatem przysługuje Polsce prawo wywozu polskim taborem 50.000 tonn węgla, leżącego na zwałach kopalni.** Po przyłączeniu ziem, wyznaczonych w traktacie pokojowym, Polska otrzyma i dla tych ziem ilości węgla obliczone w tym samym stosunku zapotrzebowania. Oprócz węgli **zobowiązują się Niemcy dostarczyć nam 4000 ton sztucznych nawozów azotowych i uznane zboże siewne.**

Obie strony zobowiązały się uskutecznić zapłatę **w walucie niemieckiej.** Ponieważ Polska wysyła towary większej wartości, układ ten zapewnia nam nadwyżkę w bankach niemieckich do dyspozycji państwa polskiego. Stosunek cen najważniejszych towarów, zwłaszcza ziemniaków i węgli, jest dla nas korzystniejszym niż przed wojną.

Ruch kolejowy, osobowy i towarowy jest zapewniony przez wszystkie najważniejsze szlaki, między innemi przez Sosnowiec i Herby.

Przedstawiciele poczty umówili się, że przywrócą bezpośredni ruch pocztowy i telegraficzny.

W kwestjach żeglugi otwarto i unormowano ruch okrętów i statków na Wiśle i rzekach pobocznych.

Układ gospodarczy już wszedł w życie. Od 22.10 obie strony już zaczęły go wykonywać. Niemcy ładują węgiel dla Polska, a Polska ziemniaki dla Niemiec.

Wypowiedzenie przewidziane jest krótkoterminowe w określonych z góry okresach.

Ruch transytowy z Polski przez G. Śląsk do Małopolski i Księstwa Cieszyńskiego i w odwrotnym kierunku został uregulowany; przez to zyskuje się bardzo wiele czasu przy przewozie węgla, koksu i ziemiopłodów, co ma szczególniejsze znaczenie przy znanym braku parowozów i wagonów.

Polacy zgodzili się na przewóz węgla przez koleje polskie z G. Śląska do Prus Wschodnich.

Uzyskaliśmy od Niemców wypożyczenie 100 parowozów, 3000 wagonów towarowych i 130 wagonów osobowych; czynsz najmu jest bardzo przystępny a ustaje z chwilą prawomocności traktatu pokojowego, ponieważ wtenczas tabor ten przechodzi na własność polską wraz z całym taborem należącym do sieci Polsce przyznanych. Z tą chwilą oddadzą nam Niemcy resztę linji kolejowych, tak, że **w byłym zaborze pruskim uzyskamy razem przeszło 4100 km.** Nie są w tem liczone koleje na ziemiach plebiscytowych.

Wreszcie zobowiązali się Niemcy przewieźć materjały nagromadzone we Francji swojemi kolejami do Polski, przez co zyskujemy bardzo wiele na czasie i na kosztach przewozu.

KRONIKA

Od Redakcji.

W numerze jutrzejszym „Kurjera“ zamieścimy nadesłany nam wczoraj artykuł pióra red. Antoniego Sadzewicza. — Wczoraj otrzymaliśmy również bardzo interesujące korespondencje własne z Paryża i Wilna.

Dziś zamieszczamy korespondencję własną z Poznania, pióra jednego z utalentowanych publicystów tamtejszych. który bardzo trafnie określa stanowisko Wielkopolski wobec przyjazdu do Poznania Naczelnika Państwa.

Z niedzieli.

Dżysto było i chłodno w niedzielę ubiegłą. O uroczystościach z okazji poświęcenia kamienia pamiątkowego piszemy na innem miejscu. Prócz tego kwestowano na ulicach na rzecz bezdomnych Datki dawano chętnie i obficie, bo któżby odmówił złożenia ofiary na tych, którzy nie mają ojca ni matki i których domem rodzinnym jest T-wo opieki nad bezdomnemi dziećmi.

Wieczorem w kinematografach było przepełnienie. Olbrzymim wprost powodzeniem i najzupełniej zasłużonym cieszył się teatr „Odeon“, gdzie znakomity obraz Jeanna D'Arc ściąga tysiące.

Uczczenie pamięci poległych.

W jesienny dżysty poranek niedzielny dążyli częstochowianie na cmentarz parafjalny, by uczcić pamięć poległej młodzieży, co złożyła Ojczyźnie w ofierze to, co miała najdroższego.

Przed cmentarzem.

Już o godzinie 10 rano dążyły w stronę cmentarza szeregi wojska z orkiestrami na czele, radując swym dziarskim wyglądem częstochowian, którzy śpieszyli również do bram cmentarnych, by wysłuchać polowej Mszy św., którą przy specjalnie ustawionym ołtarzu odprawił kapelan wojskowy ks. Peche.

Wśród przybyłej starszyzny wojskowej znalazł się bawiący od szeregu miesięcy i cieszący się niezwykłą sympatją i szacunkiem całego naszego miasta przedstawiciel bohaterskiej Francji, generał Odry ze swym sztabem.

Msza św. polowa.

Rozpoczyna się nabożeństwo. Płyną słowa modlitwy kapłana do Stwórcy za tych, którzy polegli i za tych, których przytula tam, na froncie, codziennie ziemia polska.

Odsłonięcie pomnika.

Po odprawieniu Mszy św. następuje odsłonięcie pomnika.

Ceremonji odsłonięcia dokonała prezesowa Kokowska, inicjatorka i wykonawczyni projektu uczczenia poległych.

Następują przemówienia: Ks. kapelan Peche czci pamięć zmarłych, prezes M. Kokowski kreśli historję pomnika i podnosi zasługi tych, którzy ofiarnością swą przyczynili się do wzniesienia kamienia pamiątkowego:

Przemówienie prezesa Rady miejskiej.

Zabiera głos prezes Rady miejskiej, dr. St. Nowak. który mówi:

„Gdy w r. 1914 rozpętała się wielka burza dziejowa, wojna wszechświatowa, i zaświtały pierwsze zwiastuny wyzwolenia Polski z mrocznej stuletniej niewoli, młodzież polska ruszyła na krwawy bój. Wśród tej młodzieży i synowie miasta naszego spłacili należną dań krwi. Nie wszyscy, co wyruszyli do boju, wrócili, część ich legła, by krwią swoją użyźnić ziemię polską, by z zagonu, użyźnionego krwią ofiarną, wykwitła nowa Polska.

Duch jednak tych, co zginęli pozostał wśród nas, pamięć o nich jest żywą Jako widomy znak tej pamięci, jako symbol tego zespolenia się krwi ich i ducha z miastem naszem, niech będzie ten pomnik im poświęcony.

Miasto nasze przyjmuje go w tej chwili pod opiekę swą ten pomnik, by czcić kult tych, którzy z miasta naszego na bój poszli w obronę Polski. Chwała bohaterom!

Dr. St. Nowak zakończył swe przemówienie pięknym wierszem M. Konopnickiej.

Po defiladzie wojsk uroczystość zakończyła się.

Gen. Haller, ze względu na uroczystości poznańskie przybyć nie mógł.

W uroczystości wzięły udział cechy z chorągwiami, oraz chór Stow. Rzem.-Przem., który wykonał pienia pod batutą p. E. Mąkoszy.

Niczem w karnawale.

Sobota ubiegła obfitowała w liczne zabawy taneczne. Tańczyli w Straży kolejarze, w lokalu własnym kupcy i w wynajętej sali „Harmonja“ drukarze i ich goście. Humor wszędzie panował beztroski.

Tanczono do upadłego, a właściwie do bielusieńkiego rana. Wszędzie bufety cieszyły się dużem powodzeniem. Złoty humor niejednego gościa na wieczorze kolejarzy świadczył, że na nadmiar abstynentów nie możemy się uskarżać.

Na wieczorze kolejarzy do tańców przygrywała orkiestra wojskowa, a u drukarzy zespół p. Rezlera.

Dużoby można powiedzieć o tych wojennych i niekarnawałowych wcale jeszcze zabawach, ale mają one jeden plus wielki, że uczestnicy ich nie tracą jak drugi groszy na kosztowne stroje i każdy przybywa ubrany bardzo skromnie, co godnem jest zaznaczenia.

Wieczory niekarnawałowe jeszcze nasuwają różne refleksje, przypominają owe tańce minione „hulaj dusza bez kontusza“ i dowodzą, że przeżywamy czasy, które zna historja, a w których słyszało się głos tysięcy: chleba i zabawy!

I razowy zasiłek kolejarzom.

Wszystkim pracownikom etatowym i dziennie płatnym, pełniącym czynną służbę na polskich kolejach państwowych ministerjum kolei poleciło wypłacić jednorazową zapomogę w wysokości, zależnej od czasu objęcia służby.

Pracownicy, przyjęci przed 1 stycznia 1919 r, otrzymają całkowite miesięczne płace lub określone normami miesięczne stawki bez dodatku sejmowego; przyjęci w okresie od 1 go stycznia do 31 marca trzy czwarte tych poborów lub stawek; przyjęci od 1 kwietnia do 30 czerwca połowę; przyjęci po 1 lipca ale przd 1 ym października i zwolnieni od służby, zapomogi nie otrzymują. Przy określeniu wysokości zapomogi należy przyjąć płacę, otrzymaną przez pracownika we wrześniu r.b. Żadnych potrąceń z zapomogi czynić nie wolno. Listy mają być sporządzone do 27 b. m., wypłaty rozpoczęte w dn, 3 go listopada

Tajemnicze wykopalisko.

Przy pogłębianiu studni przy ul. Kiedrzyńskiej głębokości 28 łokci, w kamieniu wapiennym przy wydobywaniu kamienia i rozbicia jednej bryły, znaleziona została kulka metalowa wielkości laskowego orzecha. Materjał, z którega się owa kulka składa, jest czemś wrodzaju ołowiu, jednak jest o wiele cieższym. Kulka ta, jakby sądzić można z jej wyglądu jest dziełem ręki ludzkiej, którą kiedyś przed laty ludzie innej epoki używali do broni palnej.

Właścicielem drogocennego wykopaliska jest p. Kujawski.

Akcja bardzo na czasie.

W łonie Rządu rozważana jest kwestja środków przeciw zbytkowi, szerzącemu się w Warszawie Chodzi mianowicie o zmuszenie publiczności do oszczędzania w strojach i zapobieżeniu obżarstwu i rujnującemu wykwintowi po restauracjach.

„Japonka“ w Częstochowie,

Po „hiszpance“ niezwykle popularnej. chorobie, na którą zapadło bardzo wielu mieszkańców Częstochowy, zawitała do nas nowa „modna“ choroba tzw. „japonka“. Nieliczne wypadki tej nowej choroby dały się już zauważyć w naszem mieście

Strzelanina na St. Rynku.

Mieszkańcy Starego Rynku zaalarmowani zostali w niedzielę o godzinie 7 wiecz. strzałami karabinowemi.

Jak się okazało. gdy policja zatrzymała dwuch ludzi niosących potajemnie wyrabiany spirytus do restauracji Bajnysia, z lokalu tego wyszło dwuch innych osobników, którzy usiłowali nie pozwolić prowadzić aresztowanych, a policja użyła broni, Jednego z uciekających postrzelono i odwieziono do szpitala.

Ciekawe zjawisko na kolei.

W tych dniach do składu win p. Skalskiego w Częstochowie nadszedł transport wódek. Wysyłający je włożył do skrzyń po 50 butelek. Skoro p. S. otworzył w Częstochowie skrzynie, miast 50 butelet znalazł tylko 39.

Wiadomo, że alkohol ulatnia się, żeby jednak potrafiły się ulotnić wraz z nim butelki i to aż w liczbie jedenastu, to już jest doprawdy jakiemś nowem niezbadanem jeszcze zjawiskiem, którem. sądzimy, że zainteresują się władze kolejowe.

OFIARY

złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Adw. R. Zawadzcy na Uniwersytet 27 pułku piechoty mk. 30 (trzydzieści).

Życie kraju.

Mąż okradł własną żonę.

Jak donosi „Głos Lub.“, niejaka Marja Gorajek, zamieszkała we wsi Zakrzówek w pow. Janowskim, w Lubelskim, zawiadomiła policje, że mąż jej Stanisław Gorajek podczas jej nieobecności skradł ze strychu garderobę wartości około 1000 kor. oraz srebra na sumę 10000 kr i przepadł bez wieści. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Napad na las.,

Włościanie małorolni i bezrolni ze wsi przyległych do dóbr Guzów, w powiecie Błońskim. stanowiących własność hr. Sobańskiego napadli w liczbie stu kilkudziesięciu na las dworski, dopuszczając się tam cięcia drzew i grabieży. Interwenjowała policja.

Opinja ogólna stawia grabież tę w bezpośrednim związku przyczynowym z agitacją socjalistyczną, a zwłaszcza z wiecem, urządzonym przez socjalistów w dniu 21 bm, w Żyrarddwie. Teren tamtejszy upodobał też sobie p. poseł Daszyński, gdyż wybiera się do Żyrardowa, aby urządzić tam nowy wiec w d. 24 bm.

Ładni bezrobotni.

Kilka dni temu mieszkaniec Sosnowca Wiktor B. miał wiele nieprzyjemności z pewnym „kochanym szwagierkiem“, który był w swoim czasie na liście bezrobotnych, a który się tak upił (widocznie mu się dobrze powodzi), że nawet awantur jego nie mogła poskromić policja, na którą się „szwagierek“ rzucił, chwytając za karabin i wiadro... I to są bezrobotni, którzy mają czelność za takich podawać się.

Bandyci samochodowi.

Na wzór paryskich apaszów, warszawscy bandyci podmiejscy zaczynają się posługiwać samochodami.

15-tu uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne bandytów przyjechało samochodem i bryczką parokonną do wsi Puchały gm. Falenty, pod Raszynem i dokonało napadu na gospodarzy Józefa Folesa i Bolesława Drożdżyka.

Bandyci steroryzowali domowników, zrabowali pieniądze, ubrania, bieliznę, pościel, obuwie i biżuterję na ogólną sumę 50.000 mk. poczem złożyli łup na bryczkę i odjechali w stronę Warszawy.

Drożdżyk z rozpaczy i przestrachu zaraz po napadzie dostał pomięszania zmysłów i biegał po szosie.

W tym czasie przejeżdżało czterech żołnierz, którzy chcieli obłąkanego zatrzymać. Gdy Drożdżyk na rozkaz „stój" nie zatrzymał się jeden z żołnierzy wystrzelił z karabinu i zabił obłąkanego na miejscu.

Żołnierza aresztowano.

Różne wieści.

Jak wygląda obecnie cesarski „Burg" w Wiedniu.

W każdą środę, piątek i niedzielę ma sposobność ludność Wiednia zwiedzać niedostępne jej do niedawna salony i apartamenta cesarskiej siedziby, owe miejsca otaczane czcią przez wiedeńczyka.

Większość ich jest bardzo rozczarowana. To co tam pozostało jeszcze do widzenia, kwalifikuje się raczej do prowincjonalnego muzeum. — Co najwyżej wznne gobeliny, parę rzeźb... Z innych rzeczy i pamiątek wszystko zostało rozebrane przez kuzynów i krewnych dworu królewskiego.

Siedm pączków powodem morderstwa.

Przed dwoma dniami odbyła się w Wiedniu rozprawa charakteryzująca dosadnie okropne czasy jakie to miasto dziś przeżywa.

Przed trybunałem stanęła 17 letnia dziewczyna Marja Szaludek — oskarżona o zamordowanie staruszki Herzfeldowej. — Śledztwo wykazało, że Marja Szaludek, dziewczyna poprzednio bezwzględnie uczciwa i rzetelna, pracowita i wesoła poszedłszy do służby do Herzfeldowej, była morzona głodem. Pewnego dnia skradła oskarżona siedm pączków ze spiżarki, za co zagroziła Herzfeldowa oddaniem jej w ręce policji jako złodziejki. Dziewczyna, poprzednio nigdy nie karana a ambitna, wpadła w rozpacz. Pod wpływem rozdrażnienia chwyciła leżącą pod ręką flaszkę i poczęła nią bić w głowę staruszkę a gdy ta zemdlała zadusiła ją.

Dokonawszy zbrodni opamiętała się i sama oddała się w ręce policji. — Sąd skazał morderczynię na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przeczucie matki.

Z Miscula Minn w Brazylji donoszą, iż mieszkanka tamtejsza Cris Frey przebudziła się ze snu z przeraźliwem krzykiem. Opowiedziała ona swemu przerażonemu małżonkowi, iż syn ich Willotrzymał w tej chwili postrzał w głowę podczas citwy we Francji i zmarł.

Działo się to o godz. 7.30 rano 4-go października 1918 roku, kobieta bowiem zapisała sobie dokładnie zaraz godzinę i dzień. Była ona tak święcie przekonaną o śmierci syna, że zaczęła ona nosić po nim żałobę.

W kilka tygodni potem Departament wojny w Washingtonie zawiadomił Frey że syn ich zginął na polu chwały, 6 go października. Komendant stoli komosnji w której służył ich syn, zawiadomił ich później listownie, że poległ on nie 6 go lecz 4 października o g. 7.30.

Serce więc matki odczuło śmierć syna ukochanego.

—(o)—

Obwieszczenie.

do wszystkich obywateli m. Częstochowy.

Doszło do wiadomości Magistratu, że niektóre osoby umyślnie ukrywają wypadki chorób, jak to tyfusu, szkarlatyny czerwonki i t. p.

Przypominamy wszystkim Obywatelom m. Częstochowy bez względu na ich stan i zajęcie, że tego rodzaju fakty będą karane z całą surowością na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca nr. 644 art. 25.

W walce z tak wielkim i srogim wrogiem, jakim jest epidemja w Polsce, trzeba iść ręka w rękę z czynnikami stojącymi na straż interesów zdrowia naszego i stosować się do ogólnych rozporządzeń. Zatajanie wypadków chorób zaraźliwych naraża cały ogół, całe miasto na niebezpieczeństwo. Magistrat m. Częstochowy przypomina, że o wszelkich wypadkach chorób zakaźnych trzeba niezwłocznie meldować do biura Lekarza Miejskiego Magistrat (pokój nr. 2) w godzinach biurowych od 9 do 1 i od 3 do 6. W godzinach pozabiurowych zostawiać meldunki w skrzynce z prawej strony wejścia.

Częstochowa, dn. 24 października 1919

P. O. prezydenta A. Januszewski.

Lekarz Miejski Dr. Purski.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"